

Filipek X ReTo X Penx, WOOW! (prod. Teken)

Real talk, całe me życie to wielkie plany
Pytam sam siebie czy mając dwadzieścia nie jestem za stary
Kwitu wydałem w kurwę, czasem na dupy, przykre
Te które były durne, poodprawiałem z kwitkiem
Miałem wtedy ziom branie gwiazd, mówiły kocie
Się przejąłem rozstaniem raz, mówię o robocie
Chciałem mieć fajną furę, więc żyłem szybko, beka
Byłem na dobrej drodze, żeby się przejechać
Klipy i chłanie, weź to ogarnij, widzisz to po mnie , a jakże
Moja codzienność tak jak team Anglii, no bo Drinkwater się nie mieści w kadrze
Filip to geniusz w rozpierdalaniu życia
Wszystkie przypały co odjechałem, to po to żebym Ci mógł je opisać
Lece stylowo jak Jakub Janda, chuj jak ocenia chłopaków ta banda
Nie mów że Ci to na tracku nie bangla, nie proszę się łaków o angaż
Pytasz o pancze, to jestem ja, tam macie Penxa, tu ReTa
Nie zamkniesz mordy nam, jesteśmy jak zespół Touretta

To ten moment, że czujemy to nasz czas
Spójrz na scenę, tak podziemie graczy ustawia na start
I nie zmusisz nas żadnego, by przed kimś ugiął kark
As w kieszeni, czas by użyć go, patrz jak leci na blat
Gramy to, gramy to
Idziemy rozjechać wszystkich, których kariera to błąd
Gramy to, gramy to
Nie lej wody, tylko whiskey, kiedy podstawiamy szkło
Gramy to, gramy to
Idziemy rozjechać wszystkich, których kariera to błąd
Gramy to, gramy to
Nie lej wody, tylko whiskey, kiedy podstawiamy szkło

Jestem zboczony, rozkminiam grę, więc ciągle myślę o cipkach
W tym miechu taki goły, że nadawałbym się do strip club
Chodzę jak poparzony, a pytam typów o ogień
I nie widzę mamony, więc ją porównuje z bogiem
Jak do roboty się bujam, to mam kwit, lecz tylko na chwilę
I miałbym go od chuja, gdyby szef miał być sukinsynem
Póki co zera na koncie, a brakuje mi tam jedynek
Jest jak gęba Najmana w boksie, kiedy kończy się pojedynek
Hajs jak była poszedł gdzieś, a ja licząc stale na Cashback
Kiedy płacę, chciałbym mieć jak w rapie wyjebane na resztę
I chcę być jak Transformers, no bo kiedy pale joia
To styl życia jak robot, chciałbym zmienić w parę koła
R do E do T do O, suko
Pełne szkło do tego joint, suko
Wiesz już czyj to będzie rok, suko
Starczy tylko jeden krok, suko
Nastał już mój czas, przywitaj się z krytyką pało
Jeśli to Twój pierwszy raz, to nie ma chuja, żeby nie bolało

To ten moment, że czujemy to nasz czas
Spójrz na scenę, tak podziemie graczy ustawia na start
I nie zmusisz nas żadnego, by przed kimś ugiął kark
As w kieszeni, czas by użyć go, patrz jak leci na blat
Gramy to, gramy to
Idziemy rozjechać wszystkich, których kariera to błąd
Gramy to, gramy to
Nie lej wody, tylko whiskey, kiedy podstawiamy szkło

Fala pedalstwa na necie, jebana utopia i lana ta woda, i co?
Grunt to by nie czuli już gruntu, dopłyną do brzegu i tak odpalę im lont
Jebane dna ich kładę na deskach, głębokie wody gaszące dla was piekłem
Nie będę się starał być dla was w porządku, bo żaden ze mnie jest surfer
Zmieniam kierunek, najwyższy czas
Południe rozkurwia to godzina zero

Chcą tu nagrodę za głowę, nie warci są tego, on się nie godzi na zero
Południe Polski tu przenoszę góry już każdy szczyt w garści to miażdży im czaszki
Zaszczyt wjeżdżam im z buta na rysy ich twarzy, a tacy byli odważni
Durniom łeb spadnie zaraz, no bo znów odjebią żenadę
Planują atak znów na mnie, wołają pomocy, te szmaty odklepią se w mate
Jestem pokurwiony zdrowo, tak jest, tak wiem
Robiłem tagi Merkel pisała; O, made my day
Pierdole akcje niemieckie, na ławkach se siedzę, podobno już wszedłem w dorosłość
Najlepszą obroną to atak, więc od malucha wjeżdżam tu z klasą jak Rolls-Royce
To marka, nazwisko, czy co?
Jebać, wiem co mnie napędza
Niektórzy chcieli zjeść zęby tu na mnie, ja mam ich jedyńki na plecach